Nr. 128. Kraków, Czwartek 6 Czerwca 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul Kilińskiego 2 i Płona ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Smidowicza i S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur. Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Najnowszy projekt reformy wyborczej.

I.

Zanim przystąpimy do omówienia ogłoszonego wczoraj elaboratu podkomisyi dla reformy wyborczej, musimy przedewszystkiem uzupełnić wczorajszy telegram kilku najważniejszemi przepisami.

Nasamprzód sprostować należy liczbę nowych mandatów, jakie otrzymać ma Galicya. W oddziale drugim kuryi wiejskiej Galicya wybierać ma 6, a nie 5 posłów, jak błędnie zatelegrafowano. W ten sposób liczba galicyjskich posłów wzrasta o 8, a mianowicie o 2 w kuryi miejskiej i 6 w kuryi wiejskiej. Nadto w kuryi robotniczej wybierać będziemy razem z Bukowiną jednego posła. Do przedmiotu tego, jako najbliżej nas interesującego, powrócimy poniżej.

W oddziale pierwszym kuryi miejskiej i wiejskiej głosują w zasadzie opłacający najmniej 5 złr. rocznie podatku bezpośredniego. W tych jednak krajach, w których, jak w Galicyi, prawo głosowania do Rady państwa posiadają wszyscy, uprawnieni do wyboru Rad gminnych, dotychczasowe przepisy pozostają nienaruszone. W Galicyi zatem w pierwszym oddziale kuryi miejskiej i wiejskiej głosować będą dwie trzecie opodatkowanych w gminie, licząc od opłacających najwyższy podatek w dół. W drugim oddziale tej kuryi głosować zaś będzie ostatnia jedna trzecia część opodatkowanych, opłacających najniższe podatki. W projekcie zastrzeżono jednak najwyraźniej, że wszelkie zmiany, uchwalone przez Sejmy w krajowych ustawach wyborczych, nie będą miały w przyszłości najmniejszego wpływu na uprawnienie do głosowania na posłów do Rady państwa.

Nowi posłowie z kuryi robotniczej do delegacyj wspólnych wybierać będą wspólnie z dotychczasowymi posłami, a w szczególności poseł z Dalmacyi, Krainy, Istryi, Gorycyi, Gradyski i Tryjestu wspólnie z posłami kraińskimi, poseł z Galicyi i Bukowiny z posłami galicyjskimi, poseł z Austryi Wyższej, Salcburgu, Tyrolu i Vorarlbergu z posłami z Austryi Wyższej, poseł ze Styryi i Karyntyi z posłami salcburskimi, a poseł ze Śląska z posłami śląskimi. Pomnożenie liczby posłów nie wpłynie zatem wcale na skład delegacyj wspólnych i zasada wyboru nie według kuryi, ale według krajów nie ulegnie zmianie pomimo przybycia nowej kuryi, która też w delegacyach wspólnych nie będzie miała swoich reprezentantów.

Co do prawa wyborczego na podstawie censusu podatkowego projekt zaprowadza bardzo ważną zmianę, która, chociaż ogranicza liczbę wyborców, jest jednak zupełnie słuszną. Dotychczas uprawnionymi do głosowania byli wszyscy, którym wymierzono podatek bez względu na to, czy go zapłacili, lub nie. W przyszłości potrzeba jednak będzie podatki rzeczywiście płacić, aby uzyskać prawa wyborcze. Dotychczasowa ustawa używała bowiem wyrazów *„zu entrichten haben"*, a projekt używa wyrazu *„entrichten"*. Jest to zupełnie słusznie, bo jeżeli opłacanie podatku ma być podstawą uzyskania praw obywatelskich, to niechże uprawniony wykonuje swoje obowiązki.

Z inteligencyi, dotychczas nie posiadającej praw wyborczych, zaliczono do drugiego oddziału kuryi miejskiej i wiejskiej tylko:

1. urzędników autonomicznych władz powiatowych i gminnych,
2. urzędników przedsiębiorstw przemysłowych, którzy są ubezpieczeni w kasie dla chorych robotników,
3. osoby zatrudnione przy gospodarstwach wiejskich i leśnych z wyjątkiem służby jakiegokolwiek rodzaju.

Kto posiada prawo głosowania w kuryi wielkiej własności, albo w pierwszym oddziale kuryi miejskiej lub wiejskiej, nie może głosować ani w drugim oddziale kuryi miejskiej lub wiejskiej, ani w kuryi robotniczej, chociażby do tego był uprawnionym i zrzekł się prawa głosowania w wielkiej własności albo w pierwszym oddziale miejskim lub wiejskim.

Wyborca drugiego oddziału kuryi miejskiej lub wiejskiej, który ma prawo głosowania w kilku gminach tego samego kraju, prawo to wykonywać może w tej gminie, w której stale mieszka, a gdyby w żadnej z nich stale nie mieszkał, w tej gminie, w której opłaca najwyższy podatek.

Wyborcy kuryi robotniczej głosują w siedzibie przedsiębiorstwa, przy którem pracują.

W czynnej służbie stałej lub chwilowej pozostający oficerowie, kapelani wojskowi i tak zwani „gażyści" bez rangi, oraz żołnierze i żandarmi, nie wyjmując czasowo na urlopie pozostających, nie mają ani prawa wyboru, ani prawa wybieralności. Nadto niewybieralnymi są urzędnicy wojskowi w czynnej służbie chwilowej lub stałej.

Pomijając dalsze drobniejsze szczegóły, przytoczyć musimy w końcu, że przedsiębiorcy, u których pracują osoby obowiązane do ubezpieczenia w kasie dla chorych robotników, mają w ciągu 8 dni po rozpisaniu wyborów przedłożyć powiatowej władzy administracyjnej (starostwu lub magistratowi), w której okręgu wykonują przedsiębiorstwo, wykaz zatrudnionych u siebie osób posiadających prawo głosowania na podstawie nowej ustawy. Taki sam obowiązek ciąży na właścicielach, dożywotnikach i dzierżawcach gospodarstw rolnych i leśnych. Również kasy dla chorych robotników mają w tym samym terminie przedłożyć wykazy członków swoich uprawnionych do głosowania wszystkim powiatowym władzom administracyjnym swojego okręgu. Wykazy sporządzone przez kasy mają podawać nazwisko i wiek ubezpieczonego, czas, od którego należy do kasy, oraz nazwisko przedsiębi[redacted] w którem pracuje [redacted] tych nie przedłożono w przepisanym terminie, powiatowa władza autonomiczna może kazać sporządzić wykaz na koszt zaniedbującego obowiązek.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 4 czerwca.

(?) Długo strzeżona tajemnica podkomisyi dla reformy wyborczej — wyszła nareszcie na jaw. Wczoraj — w drugi dzień świąt — wśród ciszy feryj parlamentarnych, sprawozdanie z posiedzeń podkomitetu wraz z projektem reformy wyborczej puszczono w świat — cichaczem — tylną furtką gmachu parlamentarnego, jak ściganego przez władze politycznego zbiega.... I słusznie. Podkomisya nie bez premedytacyi taką wybrała chwilę do ogłoszenia wyniku obrad z 25 posiedzeń. Wiedząc, jaka ją czeka ocena, nie chciała światu politycznemu zostawić wiele czasu do zastanowienia się. Lecz wystarczy rzucić okiem na elaborat podkomisyi, żeby przyjść do przekonania, że członkowie podkomisyi nie stali na wysokości swego zadania, gdyż przy układaniu projektu dla reformy wyborczej nie kierowali się szczerem dążeniem do rozszerzenia prawa wyborczego dla tych, którzy go dotychczas nie mają, lecz chodziło im głównie o to, żeby przy zachowaniu pewnych pozorów rozszerzenia prawa wyborczego, zakonserwować obecny stan posiadania. Że nowy projekt wyborczy nie zadowoli tych, dla których w pierwszej linii jest przeznaczony, o tem nikt nie wątpił już wtedy, gdy znane były tylko niektóre jego szczegóły. — Dziś, gdy w całości już jest znany, w przekonaniu tem tylko utwierdzić musi.

Z podanych głosów prasy tutejszej wynika nadto, że projekt podkomisyi nawet stronnictw skoalizowanych w zupełności pozyskać nie zdoła — ba, nawet lewica niemiecka wręcz się przeciw niemu oświadczy. Wam również już znane są szczegóły projektu i przyznacie zapewne, że i Koło polskie ani z tytułu sprawiedliwego rozszerzenia prawa wyborczego wogóle, ani ze względu na zasady, wypowiedziane w uchwale Koła polskiego z dnia 16 października 1893 roku, ani wreszcie, stojąc na gruncie oświadczenia złożonego w Izbie dnia 23-go października 1893 roku przez byłego swego prezesa Jaworskiego — na projektowaną przez podkomisyę reformę wyborczą zgodzić się nie może.

Sytuacya jest więc w gruncie rzeczy zupełnie taka sama, jak w październiku roku 1893, tj. że żadne ze stronnictw z przedłożonym projektem reformy wyborczej się nie zgadza.

Różnica tkwi tylko w tem, że wówczas mieliśmy do czynienia z projektem rządowym — dziś natomiast leży przed nami projekt o charakterze politycznego podrzutka, którego losem p. Rutowski, z trudnych do wytłómaczenia przyczyn, się zajął.

Rząd koalicyjny nie może się jednak obronić przed zarzutem, że najkardynalniejszego swego zadania nie spełnił, a specyalnie stronnictwo p. Plenera mogłoby swemu „mężowi zaufania" w gabinecie jego własne powtórzyć słowa, w jakie on dnia 23 października 1893 do hr. Taaffego się odezwał: „Solche Dinge macht man nicht so, dass ist keine politische Conduite!"

Jeżeli pośród trzech wielkich klubów w parlamencie nie znajduje się ani jeden polityk, któryby miał na tyle poczucia obowiązków i godności politycznej, żeby się w ten sposób do rządu koalicyjnego odezwać, to jest to tylko dowodem, jak dalece system koalicyjny zdołał obniżyć nasze życie parlamentarne i jak dalece krępuje swobodę obywatelską naszych reprezentantów w Izbie.

Jutro zbierze się komisya dla reformy wyborczej — jeżeli baron Widmann nowej nie znajdzie wymówki, celem obradowania nad elaboratem podkomisyi.

Kto wie, czy któryś z wybitnych mężów koalicyjnych nie zaproponuje, żeby z uwagi, iż sprawozdanie p. Rutowskiego jest bardzo obszerne, a członkowie zapewne nie mieli jeszcze sposobności przeczytania go — posiedzenie zostało odroczone.

Na jednem z następnych posiedzeń rząd złoży oświadczenie, że w razie nieprzyjęcia elaboratu podkomisyi, kwestyi gabinetowej nie stawia i że chętnie się zgodzi na ewentualne poprawki. Tym sposobem dana będzie możność do dalszego przewleczenia tej tak ważnej kwestyi.

Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych.

Już w sobotę (1 b. m.) wieczorem zebrali się uczestnicy zjazdu ze wszystkich stron kraju w sali Towarzystwa strzeleckiego, by się wzajemnie poznać i przywitać, a obecność pań, jak niemniej dźwięki wybornej orkiestry 20 pułku pod osobistem kierownictwem kapelmistrza, przyczyniły się nie mało do uprzyjemnienia i ożywienia tego koleżeńskiego zebrania.

W niedzielę po nabożeństwie odprawionem na intencyę zjazdu w kościele św. Anny, odbyło się w auli uniwersyteckiej o godzinie 10 rano posiedzenie pierwsze. Licznie zebranych gości, wśród których znajdował się prezes Akademii umiejętności hr. St. Tarnowski, delegat namiestnictwa p. Laskowski, radca szkolny dr. L. German, poseł dr. A. Sokołowski, inspektor szkół ludowych p. Twaróg i kilku profesorów uniwersytetu, powitał najprzód rektor uniwersytetu prof. dr. Browicz, jako gospodarz gmachu, życząc obradom jak najlepszego powodzenia w murach prastarej „Almae Matris", a następnie prof. dr. E. Bandrowski, prezes Koła krakowskiego, wyrażając nadzieję, iż zgromadzenie obecne przyczyni się nie mało do rozbudzenia większego zapału i życia w łonie Towarzystwa.

Z kolei zabrał głos prezes Towarzystwa prof. dr. Piętak, który podziękowawszy poprzednim mowcom za gorące słowa powitania i określiwszy w krótkości działalność Towarzystwa w roku ubiegłym pod wyłącznem prawie kierownictwem wiceprezesa prof. T. Sołtysika, który z uznania godną gorliwością sprawami Towarzystwa się zajmował, wspomniał również o niezamieszczonym jeszcze w tegorocznem sprawozdaniu zamiarze wydziału, by z początkiem września b. r. otworzyć we Lwowie gimnazyum żeńskie, czemu wczoraj obszerniejszą poświęciliśmy wzmiankę, a następnie zwrócił uwagę zgromadzonych na doniosłość kwestyj znajdujących się na porządku dziennym obecnego walnego zgromadzenia, zwłaszcza tych, które się tyczą narodowego wychowania młodzieży, przeciążenia w szkołach, spowodowanego dzisiejszym planem naukowym i reformy egzaminów rządowych dla kandydatów zawodu nauczycielskiego w szkołach średnich. Wyraziwszy w końcu nadzieję, że obrady wydadzą obfite plony i pomyślnym skutkiem uwieńczone zostaną, zaprosił na sekretarzy prof. Dolnickiego ze Lwowa i prof. Karbowiaka z Krakowa.

Na wniosek dyrektora dra J. Petelenza uwolniono sprawozdawców z odczytania sprawozdań z działalności Towarzystwa w ubiegłym roku, ze stanu funduszów i z administracyi wydawnictw Towarzystwa, ponieważ drukowane sprawozdania znajdują się w rękach zgromadzonych, a gdy sprawozdania zostały przyjęte, wybrano na wniosek posła A. Sokołowskiego do komisyi kontrolującej pp. dr. Petelenza ze Stryja, R. Gutwińskiego z Podgórza i dra Lenieka z Tarnowa.

Z porządku dziennego nastąpił referat prof. dra A. Karbowiaka w sprawie wychowania młodzieży w duchu narodowym (wnioski Wydziału centralnego).

Powoławszy się we wstępie na komisyę edukacyjną, która wychowaniu narodowemu podwójny cel wyznaczyła, mianowicie wychowanie człowieka i wychowanie obywatela, żąda referent, by ten podwójny cel i dzisiejsze wychowanie publiczne miało na oku, zwłaszcza, że niektóre przedmioty, jak nauka języka i literatury polskiej, oraz nauka dziejów ojczystych, obszerne ku temu nastręczają pole. Że jednak wychowanie obywateli w duchu narodowym nie może przez nauczycieli należycie być prowadzonem, jeśli im nie jest znaną pedagogia rodzinna, która jest fundamentalnym środkiem wychowania, a do tej pory nie mamy odpowiednich podręczników, któreby jej poznanie dostatecznie ułatwiły, przeto żąda referent, by walne zgromadzenie przystępując do uchwały pierwszego kongresu pedagogów polskich uznało potrzebę:

a) głębszych badań dziejów wychowania i szkół w Polsce; b) wydania pedagogii, uwzględniającej potrzeby narodowej edukacyi młodzieży polskiej. W tym celu Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych przy współudziale wszystkich Kół swoich starać się będzie: o dokładne zebranie źródeł i materyałów, potrzebnych tak do skreślania historyi szkół polskich, jako też do napisania pedagogii, którąby czyniła zadość podanym wyżej warunkom; o założenie polskiego Muzeum pedagogicznego, obejmującego wszystko, co się do szkół polskich odnosi.

W dyskusyi nad tym przedmiotem zabierali głos prof. dr. Leniek, który radził przystąpić natychmiast do wydawania licznie nagromadzonych w bibliotece Jagiellońskiej źródeł; prof. Winkowski, który popierał wnioski referenta; dr. Petelenz i dr. Jezieniecki, którzy proponowali poprawki; dr. A. Sokołowski, który się użalał na pominięcie w wypisach polskich dla kl. VI takich nazwisk, jak J. Lelewela między historykami a Zygm. Kaczkowskiego między powieściopisarzami i radca dr. L. German, który w tym względzie odpowiednich udzielił wyjaśnień, poczem wszystkie wnioski referenta przez zgromadzenie zostały przyjęte wraz z poprawką dr. Petelenza, by do współudziału w pracy zaprosić i Towarzystwo pedagogiczne, które na tem polu ze swej strony już pewną działalność rozwinęło.

Nastąpił referat prof. dr. K. Krotoskiego w sprawie wykonalności planu naukowego w gimnazyum galicyjskiem (wnioski Koła krakowskiego).

Referent, wspomniawszy o genezie austryackiego planu naukowego i wykazawszy cyframi, iż plan ten w krótszym czasie daleko większy materyał naukowy przerobić poleca, niż plan naukowy szkół pruskich, wskutek czego mimo pewnych ulg świeżo przez nasze władze szkolne wprowadzonych wszędzie, szczególniej jednak w szkołach galicyjskich, gdzie o 2 języki jest więcej, przeciążenie młodzieży i wszystkie stąd płynące złe skutki powoduje, przedłożył walnemu zgromadzeniu odpowiednie wnioski do uchwalenia.

Nad temi wnioskami wywiązała się obszerna i nader ożywiona dyskusya, która z powodu spóźnionej pory przerwaną i do następnego posiedzenia odroczoną została. Z mowców, którzy w pierwszej części dyskusyi głos zabierali, ks. dr. Pechnik żądał jedynie gruntownej rewizyi planu naukowego, dopatrując się przyczyn przeciążenia w czem innem; prof. dr. Tomaszewski sądził, że zmiana planu jest potrzebna, lecz że na razie mogą nauczyciele sami materyał naukowy w odpowiedni sposób ograniczać. Radca szkolny hr. Tarnowski przechylał się w swych zapatrywaniach raczej na stronę poprzednich mowców, niż na stronę referenta, powołując się na cięższe dawniej warunki szkolne, w których się jednak przeciążenia nie czuło; p. Sas i prof. Winkowski wskazywali na powody przeciążenia przy nauce filologii klasycznej, a prof. Mazanowski z Podgórza — na takież powody przy nauce języka i literatury polskiej; prof. dr. Kasparek dziwił się, skąd obecnie może być mowa o przeciążeniu, skoro o niem dawniej nie słyszano, a wątpił, żeby obecna generacya młodzieży tak małe posiadała zdolności, iżby podołać nie mogła zadaniu; wreszcie dyrektor Rotter bronił wniosków referenta i zbijał zarzuty przeciwników z taką siłą i zapałem, iż przemówienie jego ogólny uzyskało poklask.

Całe niemal popołudniowe posiedzenie wypełniła dalsza dyskusya nad referatem i wnioskami dra Krotoskiego.

Bardzo szczegółowe uwagi poświęcił tej kwe-

BIEDRONIE.

POWIEŚĆ

przez

SEWERA.

3 (Ciąg dalszy).

Wiatr uciekł do lasu i legł w rozpadlinach, latające po niebie czarne płachty rzedniały, rozciągając się wolno w przestrzeni.... Ocieplało i zrobiło się szaro, nudno, posępnie. Bydło niechętnie skubało trawę, dzieci posmutniały, świerki ściemniały, cały świat zamroczył się, osowiał. Chmury, dotykając prawie ziemi, powoli dźwigały się w górę, z nieba zaczął padać drobniutki deszcz, jakby sitem siał. Parno się robiło, deszcz gęstniał, grubiał, padając na ziemię równo, cicho i szybko.

— Zośka, bierz chochoł — dał rozkaz Jaś — i wpakuj mi go na łeb, potem ja tobie, zmokniemy do cna....

Chłopiec ukląkł obok ogniska zalewanego przez deszcz, dziewczyna rozpostarła chochoł i nasadziła mu na głowę. Chłopiec zrobił jej to samo.

Dzieciaki przytulone do siebie przez szczeliny zrobione w słomie okrywającej im głowę i strumienie lecącej z nieba wody, patrzały na bydło. Cisza i ołowiana senność zamykała im powieki.

— Zosiu — szepnął chłopiec, — patrzże na bydło, ja nie mogę se rady dać i na Zdrowaś [illegible] zamknę ślepia.

— A ja mogę? — odpowiedziała z odcieniem wymówki.

— Tobie łatwiej, ty się kiej bądź zdrzemiesz, mnie nie dadzą.

Oparł głowę okrytą chochołem o ramię dziewczyniny, zmrużył oczy i w tej chwili usnął. Dziopa wytrzeszczała swoje, patrząc na bydło, póki mogła, póki jej starczyło sił. Lecz i do niej przyszła zmora ulepiona z mgły: cicha jak śmierć i zamknęła jej oczy, a głowinę przechyliła na chochoł Jasia.

Deszcz równo i spokojnie padał, mgła wielkiemi kłębami wydobywała się z paryi, ciepło ją gnało w górę, cisza okryła ziemię, świat odrętwiał.

Dzieci spały, bydło mokło, mokra, chuda trawa nie smakowała mu. Wtorucha mądra poszła skryć się pod drzewa, za nią inne. Stara otrożnie stała na boku.

Smukłe, jakby zaklęte świerki okrywały wielką paryę, stojąc na jej straży. Po stromych spadkach ciekła woda, trawa oślizgła, glina rozmokła. Wtorucha nie wiedziała o tych zmianach, poszła śmiało, poślizgnęła się, porwana własnym ciężarem poleciała na dół — odbita od drzewa stoczyła się na samo dno. Przewróciła się, zimny strumień wzbierając obmywał ją; z bólu i ze strachu cicho jęczała. Czarnula i dwie jałowice cofnęły się od paryi i świerków, rycząc żałośnie. Stara podeszła do Zośki, ochuchiwała ją, a potem ściągnęła jej chochoł z głowy. Dziewczyna rozwarła oczy, obejmując wzrokiem bydło.

— Nie ma Wtoruchy? — przetarła oczy.

— Nie ma Wtoruchy! — krzyknęła.

Jaś się zerwał nerwowo.

— Była ci przed chwileczką — tłómaczyła się.

— Na groch — zawołał chłopiec.

— Ej, nie, boby i drugie za nią poszły.

Nasłuchiwali.

Głuchy, niewyraźny jęk wydobył się z pod ziemi.

Wytężyli słuch. Jęk się powtarzał.

— Wtorucha w paryi!

Chłopiec uchwycił się Zosi, żeby nie upaść z przerażenia. Trząsł się na całem ciele.

— Jasiu, nie zagubiaj się, — prosiła go Zosia, dzwoniąc szczękami.

Chłopak zrzucił z głowy chochoł, załamał ręce, lecz w tej chwili pochwycił bat.

— Lećmy — zawołał. — Zośka, jeżeli Wtorucha zginie, ja pójdę za nią!

Dziewczynka ryknęła głośnym płaczem. Wtorucha i odgrażający się Jaś padły jej na sumienie takim ciężarem, że go nawet płaczem ulżyć sobie nie mogła.

Chłopak po rozmokłej glinie i śliskiej murawie zsunął się na dół gorączkowo od drzewa do drzewa, dziewczynina za nim, płacząc rzewnie.

Na dnie strumyka leżała Wtorucha. Woda się nad nią piętrzyła i przelewała. Jaś wpadł po pas do wody, Zosia za nim, krowa podniosła łeb w górę, patrząc miłosiernie na dzieci. Chłopiec gorączkowo przywiązał do rogów krowy bat, biczysko podał Zośce, sam pochwycił krowę za ogon....

Krzycząc i strasząc, zaczęli ją oboje ciągnąć z całych sił.

Wtorucha zrozumiała, że o nią idzie, ściągnęła pod siebie nogi, zebrała siły i zerwała się. Strętwiała, ruszyć się zrazu nie mogła, dzieci nie nalegały. Unurzaną w błocie zmywali, czerpiąc w dłonie wodę.

— Stoi, to jej nic nie będzie — odezwała się Zosia.

— Ale jak ją wyciągnąć z paryi? prosto w górę nie wylezie — mówił zrozpaczony Jaś.

— Gnać ją strumieniem aż na Przylasek i do domu.

— Daleko! kiej wrócimy?..

— Jaś i cóż innego poradzisz?

Chłopak się zamyślił.

— Juści, nie można!.... Ha, to gnać!

Zosia ułamała gałąź, Jaś ujął biczysko przywiązane do rogu krowy i poszedł, za nim Wtorucha, za Wtoruchą dziopa. We troje brnąc w strumieniu zimnej wody po kolana, posuwali się wolno. Wtorucha kulejąc mruczała z bólu, lecz szła. Odpoczywała co chwila, lecz szła....

Zgorączkowane strachem dzieci chłodziła zimna woda. Na Przylasek daleko, kamienie na dnie strumienia śliskie i ostre, pochód ciężki — mimo to z oczu dzieci biła radość, zroszone czoła obcierali płachtą. Czuli się uratowanymi cudem od śmierci.

— Bo przecież, gdyby Jaś poszedł za Wtoruchą, Zosia poszłaby za Jasiem. — Tak se myślała.

W górze strumień się zwężał, wody coraz mniej, lecz za to błota więcej — Wtorucha ledwo wyciągała nogi.

— Jaś, spojrzyjno od siebie, może tym wąwozikiem wydostaniemy się — zawołała dziewczynina.

Stanęli odpocząć i naradzić się.

— Czy ino Wtorucha się wygramoli?...

— Spróbujmy, Jasiu, spróbujmy!...

Jaś wygramolił się na brzeg, dziewczyna podniosła gałąź.

— Hej, Wtorucha, dalej — pchaj się w górę.

Wtorucha nie wiele sobie co robiła z krzyku dzieci i gałęzi Zośki. Jednym rzutem mądrych oczu objęła sytuacyę i wytężywszy siły, dwoma potężnemi susami wydobyła się ze strumienia. Jaś, uciekając przed jej rozpędem, padł. Zośka z podniesioną gałęzią została w wodzie.

Nagłe śmiech nerwowy, zwiastujący wielką radość, zagrał w powietrzu; Wtorucha rada z siebie, patrzała łagodnie. Zosia wyciągnęła ku chłopcu gałąź.

— A to ci bydlątko — woła Jaś, ciągnąc gałąź i uczepioną przy niej dziewczynkę.

— Zakpiła se z nas — śmiała się Zosia.

— Moja poczciwa krówko! — Chłopiec zaczął Wtoruchę głaskać i całować.

— A teraz przez Gawlikową miedzę i brzezinkę lećmy do bydła — nalegała dziewczyna.

(C. d. n.)

styi dr. Ignacy Petelenz. Mowca sądzi, że obowiązujący obecnie plan lekcyjny obok swych stron ujemnych, które w ogólnych zarysach uzasadniają krytykę referenta i wnioski postawione, posiada także wiele stron dodatnich. Referent gorąco przejęty sprawą, której zgłębianiu poświęcił wiele czasu i trudu, użył nieco za gorących słów i wlał miejscami za wiele zapału w swe poglądy. Skutki wadliwości planu nie są tak jaskrawe, jak je referent przedstawia.

P. Sanojca zwracał uwagę na okoliczność, że liczba uczniów w poszczególnych klasach wpływa bardzo na ostateczny wynik obciążenia — i stawia odpowiedni wniosek.

Prof. Niemiec podniósł, że częste zmiany osoby nauczyciela wykładającego dany przedmiot, bardzo wpływają na wadliwość postępu w nauce, i że często wykład przedmiotów spoczywa w rękach niekompetentnych nauczycieli. Mowca przytoczył jako ilustracyę swego wywodu, że sam w ciągu swej nauczycielskiej służby z wyjątkiem religii, udzielał kolejno wszystkich przedmiotów, planem naukowym objętych.

Radca German zastrzegł się, że zabiera głos dla zaznaczenia swego osobistego poglądu. Sprawa krytyki obowiązującego planu szkolnego i uznany dawno fakt, że przeciążenie istnieje, jest oddawna przedmiotem troski i zajęcia się Tow. nauczycieli szkół wyższych. Mowca zaznacza, że sam był już referentem tej sprawy podczas pierwszego zjazdu, na którym w odmiennej formie znalazły mniej więcej wyraz identyczne poglądy i zapatrywania. Dr. German podnosi z naciskiem, że należycie wykonany plan lekcyjny nie może i nie powinien wywołać przeciążenia. Jeżeli ono jednak występuje, to winę ponoszą sami nauczyciele przez rozszerzanie swych przedmiotów poza wymagane planem granice. Niektórzy nauczyciele uzupełniają podręczniki dopisywaniem całych stronic, wpisywaniem całego szeregu dat historycznych lub wzorów i formuł matematycznych. Szkodzi zaś sprawie niemało puszczanie na zewnątrz haseł o zgubnych skutkach przeciążenia i o jego rozmiarach. Mowca przytacza przykład szkoły krzemienieckiej, której plan naukowy wskazuje na nierównie większe przeciążenie, aniżeli to, jakie u nas istnieje.

Prof. dr. Bandrowski w jędrnem i treściwem przemówieniu zaznacza, że tylekrotnie podnoszona i uznana kwestya przeciążenia w nauce gimnazyalnej skutkiem wadliwości planu naukowego, samem ciągłem powtarzaniem się zarówno na porządku dziennym zjazdów nauczycielskich, jak i w dyskusyach teoretycznych czasopism dowodzi, że rzecz dojrzała i wymaga energicznego ujęcia w ręce. Jest to zjawisko, z którem trzeba się liczyć, jest to fakt wielkiej doniosłości dla całego życia narodowego. Już nie omawiać teoretycznie, ale nareszcie raz energicznie wziąć w rękę tę rzecz należy, bo w istniejącym rzeczy stanie szkoła średnia stanie się instytucyą narodowemu rozwojowi przeciwną. Sprawa nie jest łatwą i dlatego tem gorliwiej o niej zabrać się trzeba. Wnioski referenta sprawy wprawdzie nie załatwiają, ale ją posuwają i dlatego należy je przyjąć.

Zabierają jeszcze głos ks. dr. Pechnik i referent dr. Krotoski.

Przewodniczący poddaje pod głosowanie postawione przez mowców wnioski.

Najdalej idący wniosek ks. dra Pechnika nie uzyskał większości. Toż samo spotkało wniosek p. Sanojcy, poczem przyjęto następujące wnioski:

Wniosek radcy Germana: Wydział Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych w porozumieniu z Kołami zechce przeprowadzić szczegółową rewizyę podręczników szkolnych w kierunku uszczuplenia zawartego w nich materyału naukowego.

Wniosek prof. Niemieca: Wydział Towarzystwa poczyni u władzy kroki, aby więcej uwzględniano potrzeby poszczególnych zakładów przy nadawaniu suplentur.

Wreszcie przyjęto wnioski Koła krakowskiego, wysnute z referatu dra Krotoskiego, które brzmią:

1) Plan naukowy, obowiązujący w typowem gimnazyum austryackiem, jest zbyt obszerny.

2) W wyższym stopniu odnosi się to do planu naukowego w gimnazyum galicyjskiem, rozszerzonego dwoma, ewentualnie trzema nowemi przedmiotami.

3) Plan naukowy w gimnazyum galicyjskiem nie jest wykonalny bez nadmiernego obciążenia młodzieży, wskutek czego nietylko utrudnia naukę, lecz przyczynia się nadto do pewnego zaniedbania fizycznego, a nawet moralnego i intelektualnego młodzieży.

4) Aby ten anormalny stan w gimnazyum galicyjskiem usunąć, należałoby bez ujmy dla właściwego zadania gimnazyum w pewnych przedmiotach ograniczyć materyał naukowy, a to ze względu na większą ilość przedmiotów, których młodzież nasza musi się uczyć.

5) Do osiągnięcia powyższego celu doprowadzić mogą jedynie konferencye inspektorów, dyrektorów i innych doświadczonych pedagogów.

Przegląd polityczny.

Kraków, 5 czerwca.

Z powodu odmownej odpowiedzi, jaką dał minister oświaty 40.000 ojcom rodzin polskich z Prus Zachodnich na umiarkowane ich żądanie, aby dzieci ich uczyły się religii w języku polskim, powiada „Germania" berlińska bardzo trafnie:

„Będzie zatem w zachodnio-pruskich dwujęzykowych szkołach ludowych udzielana nauka religii dzieciom polskim jak dotąd na obu wyższych stopniach nie w języku polskim, ale w niemieckim. Jest to smutny fakt, nie dający się na razie odmienić. W zwykłych warunkach wyśmianoby każdego, któryby dowodził, że lepiej chodzić na szczudłach lub o krokwiach, aniżeli na własnych nogach, lub patrzeć zawiązanemi lub półzawiązanemi oczyma, aniżeli niezawiązanemi. Prawda ta ogólnie jest uznaną. Tylko w kwestyi polskiej sfery miarodawcze nie doszły jeszcze niestety do tego słusznego uznania".

Zawodowi fałszerze opinii niemieckiej, stojącej na usługach spółki H. T. K., zasilają co chwila różne pisma berlińskie kłamliwemi doniesieniami o Polakach i systematycznie podburzają przeciw ludności polskiej prasę niemiecką. Niedawno „Post" zamieściła z tego źródła pełen fałszów artykuł o stosunkach w Środzie, gdzie wszyscy urzędnicy sądowi i państwowi mają być rzekomo Polakami. Artykulik ten powtórzyły skwapliwie „Berl. Neueste Nachr.", „National Ztg." i wszystkie inne pisma nam nieprzychylne.

Otóż pierwszy sędzia sądu okręgowego w Środzie radca Tyrankiewicz zniewolił „Post" do cofnięcia tych kłamstw i zamieszczenia sprostowania, z którego się okazuje, że personal sądowy w Środzie składa się w znacznej większości z Niemców, a urzędnicy Polacy są tam po większej części ludzie starzy, którzy już od przeszło 20 lat zajmują swe posady.

Tego systematycznego fałszowania prawdy przez anonimowych rycerzy hecy antipolskiej za wiele już nawet było „Pos. Ztg.", która w ostry bardzo sposób występuje przeciw tej niegodnej robocie i zaznacza, że obskurni skrybenci, którzy dla swoich elaboratów nie znajdują gościnności w łamach tutejszych pism, znajdują ją głównie w pismach jak „Berl. Neueste Nachr." i „Post". Przytoczywszy sprostowanie p. radcy Tyrankiewicza powiada „Pos. Ztg." dosłownie:

„Podczas, gdy w artykule „Post" napisano, że przy sądzie okręgowym w Środzie prawie wszyscy subalterni są Polakami, pokazuje się, że na 12 subalternów jest tylko 3 Polaków a 9 Niemców. „Post" zniewoloną jest zamieścić sprostowanie i nie może podać ani słowa na swoje uniewinnienie. „Wdepnęła" i niech za to podziękuje swemu poznańskiemu zbyt gorliwemu korespondentowi. Fakt ten podnosimy tutaj, aby prasie niemieckiej, mianowicie zaś berlińskiej, zwrócić ponownie uwagę na to, by w przyszłości z większą ostrożnością przyjmowała poznańskie referaty o stosunkach w naszej dzielnicy. Jeżeli się u nas stanie co złego, jeżeli n. p. Niemcowi stanie się krzywda, to na to jest prasa niemiecka w Księstwie, aby wystąpiła w obronie sprawiedliwej sprawy; ale owa berlińska gospodarka gazeciarska jest wręcz wstrętną i byłoby rzeczą bardzo pożądaną i dla sprawy niemieckiej pożyteczną, aby owi anonimowi szermierze rzeczonych pism berlińskich zaniechali swej roboty".

Międzynarodowa parlamentarna konferencya pokoju odbędzie się w tym roku w Brukseli i ma rozpocząć swe obrady 12 sierpnia. Pierwszy raz wyśle na konferencyę swych delegatów i węgierska grupa parlamentarna, która liczy już obecnie 131 reprezentantów z obu Izb. Prezesem tej grupy jest głośny pisarz węgierski Jokai, który w imieniu reprezentowanej grupy ma wyrazić życzenie, ażeby przyszłoroczna konferencya odbyła się w Budapeszcie, co wypadłoby równocześnie z uroczystym obchodem tysiącznej rocznicy istnienia królestwa węgierskiego. Z Niemiec ma także przybyć na konferencyę do Brukseli znaczna liczba członków parlamentu, co uważanem jest za objaw w wysokim stopniu pokojowy, ponieważ tym sposobem na konferencyi politycy niemieccy spotkają się oko w oko z wielu osobistościami politycznemi z Francyi. Wogóle tegoroczna konferencya, jak się zdaje, będzie o wiele liczniejsza i o wiele więcej ożywiona, niż poprzednie.

W Hiszpanii.

Wczoraj przyniósł nam telegram wiadomość, że w kortezach przyszło w Madrycie do poważnego starcia między opozycyą a rządem. Wiadomość ta charakterystyczną jest przez komentarz, że mimo uchwalonej przez parlament nagany dla rządu, gabinet Canovasa nie zamierza wcale podać się do dymisyi. Świadczy to rzeczywiście o anormalnych stosunkach politycznych w konstytucyjnem państwie.

Panują też w Hiszpanii jedyne w swoim rodzaju stosunki. Dość powiedzieć, że konserwatywny rząd Canovasa opiera się o liberalną większość, w imieniu której przyrzekł mu Sagasta poparcie o tyle, żeby budżet państwa mógł zyskać aprobatę parlamentu. Rząd skazany jest zatem na łaskę i niełaskę opozycyi. To jednakże nie przeszkodziło temu rządowi mięszać się do wyborów miejskich w stolicy, czem do najwyższego stopnia podrażnił opozycyę. To dało opozycyi powód do ostrych wycieczek przeciw rządowi, któremu do ostatniej chwili ze skuteczną pomocą spieszył Sagasta. Ostatecznie jednak wyczerpała się wspaniałomyślność opozycyi i tarcza Sagasty nie mogła uchronić gabinetu od pocisków.

Co było ostatecznym powodem do uchwalenia przez kortezy nagany dla rządu, brak o tem szczegółów do tej chwili. Podobno minister sprawiedliwości nie chciał parlamentowi przedłożyć jakichś dokumentów, o które się upominano. Na wszelki sposób dalsza egzystencya gabinetu Canovasa jest podkopana, — o rozwiązaniu zaś parlamentu mowy być nie może, bo przedewszystkiem rząd musi mieć budżet uchwalony, zanim nowe wybory rozpisze. Nadto wynik wyborów byłby w obecnych warunkach bardzo dla rządu wątpliwy.

Prezydent Canovas liczy najwidoczniej nadal także na wspaniałomyślność Sagasty i na uchwalenie budżetu przez opozycyę. Tak więc parlament uchwaliłby budżet dla rządu, któremu przedtem dał wotum nieufności.

KRONIKA.

Kraków, 5 czerwca.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro w czwartek o godzinie 5 po południu. Na czele porządku dziennego posiedzenia zamieszczono wniosek sekcyi ekonomicznej o powierzenie budowy pawilonu żelaznego dla orkiestr grywających na plantacyach, wiedeńskiej firmie Ignacego Griedla. Koszt budowy pawilonu wynosić ma 2700 złr., a same części żelazne tylko 1960 złr. Kwota więc nie jest wielką, lecz zdumienie wywołuje okoliczność, iż z takiem zamówieniem aż do Wiednia sekcya ekonomiczna odnosić się zamierza. Mamy głębokie przekonanie, iż nietylko pawilon dla orkiestry, lecz stokroć ważniejsze roboty wykonać mogą krajowi, a nawet krakowscy wyłącznie przemysłowcy. Bardzo ciekawi też jesteśmy, jakie argumenta przytoczy referent tej sprawy na potępienie krajowych przemysłowców i na to systematycznie powtarzające się poszukiwanie wiedeńskich wykonawców dla większych i mniejszych robót z żelaza przez gminę prowadzonych.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej" na budowę szkoły polskiej w Biały nadesłała pani Fleischman z Limanowy 3 złr. 21 ct., zebrane na wieczorku u naczelnikowstwa w Pisarzowej.

Koło pań w Biały nadesłało 152 złr. 6 ct.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie oprócz już wykazanych ofiarodawców złożyli fanty: pp. Bąkowski, Gerecki, Jakubowski i Jara, Głowacki, Salb, Herliczka, Urban, oraz panie Treterowa, Patelska, Engel, Propperowa. Gotówką zaś złożyli: pp. Herliczka 1 złr., Gerecki, Urban, Kosydarski, Grygar, Reim i Frydrich po 1 kor.

P. Mieczysław Drzymuchowski z Jasła nadesłał 2 złr. 50 ct.

W Czytelni dla kobiet odbędzie się w sobotę d. 8 b. m. o godzinie 5 po południu odczyt dra Zofii Joteyko na temat: „Zarys etyki społecznej". Wstęp dozwolony tylko członkom.

Walne zgromadzenie Towarzystwa filologicznego, z kolei trzecie, odbyło się w sobotę dnia 1 b. m. w Krakowie.

Po przywitaniu licznie z całego kraju zebranych filologów przez zastępcę prezesa Koła krakowskiego, dyr. S. Siedleckiego, przemówił prezes Tow. prof. dr. Ćwikliński, podnosząc pomyślny rozwój Towarzystwa i zachęcając do dalszej wytrwałej pracy. Na swego zastępcę zaprosił dyr. Siedleckiego, na sekretarzy pp. Jana Jędrzejowskiego ze Lwowa i Jacka Tyrałę z Krakowa. Po przyjęciu sprawozdania z czynności Towarzystwa i wybraniu komisyi skontrującej, w której skład weszli: prof. dr. Sternbach, prof. Łuczakowski i p. Sas, nastąpił szereg odczytów: Rozpoczął je piękny formą i treścią odczyt prof. dra Miodońskiego z Krakowa: „O łacinie prawników rzymskich". Z kolei prof. dr. Jezienicki ze Lwowa uzasadniał potrzebę chrestomatyi z poetów polsko-łacińskich, przeznaczonej dla szerszej publiczności, ewentualnie także do prywatnej lektury uczniów i zaopatrzonej w tym celu odpowiednim wstępem i objaśnieniami. Po żywej i zajmującej dyskusyi zgromadzenie uznało potrzebę takiej książki, oświadczając się zarazem za uwzględnieniem prozaików polsko-łacińskich. Prof. S. Schneider ze Lwowa wygłosił następnie interesujący odczyt: „O utajonej polemice Herodota (VII, 9 i 10) z Protagorasem". Posiedzenie przedpołudniowe zakończył odczyt prof. Rzepińskiego z Wadowic o mało znanej postaci z literatury naszej, Jezuicie Inesie, poecie polsko-łacińskim z XVII w. Wreszcie komisya skontrująca zdała sprawę z zarządu funduszami Towarzystwa.

Posiedzenie popołudniowe rozpoczął odczyt dra St. Witkowskiego z Krakowa: „O muzyce greckiej". Odczyt ten, urozmaicony odśpiewaniem odkrytego niedawno w Delfach hymnu greckiego do Apollina przez uczniów gimnazyum św. Anny pod kierunkiem artystycznym dyr. Deca, już samą nowością rzeczy wzbudził ogólne zainteresowanie. Następnie prof. S. Bednarski z Krakowa w gruntownie opracowanym odczycie: „Nauka archeologii w gimnazyach", mówił o potrzebie zaznajamiania młodzieży szkół średnich przy nauce języków starożytnych i historyi z zabytkami sztuki klasycznej. Po wyborze nowego wydziału, w skład którego weszli: prof. dr. Ćwikliński jako prezes, prof. dr. Kruczkiewicz jako zastępca, profesorowie: Hoszowski, Kossowicz, Schneider, Ogonowski, Lettner, Fiderer, Jędrzejowski jako wydziałowi, zakończyło zjazd piękne przemówienie prof. dra Miodońskiego, który w gorących słowach dziękował prezesowi Towarzystwa, a zarazem redaktorowi czasopisma „Eos" prof. drowi Ćwiklińskiemu, oraz prezesowi Koła krakowskiego prof. drowi Morawskiemu za ich trudy, podejmowane około rozwoju Towarzystwa i wydawnictwa jego organu.

Członkowie zjazdu zwiedzili następnie gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego pod uprzejmem kierownictwem dyrektora muzeum prof. dra M. Sokołowskiego.

Szkontrum kasy miejskiej z powodu wystąpienia ze służby kontrolora p. Spałeckiego przeprowadził dziś prezydent miasta p. Friedlein wraz z członkami sekcyi skarbowej pp. drem Borońskim i Mendelsburgiem. Fundusze, depozyta i księgi znaleziono w zupełnym porządku.

Sprawa podkopu w ulicy Lubicz została, jak dowiadujemy się z Wiednia, o tyle załatwiona, że trudności, jakie zachodziły pomiędzy dyrekcyą kolei państwowych a koleją północną, usunięto ostatecznie i prezydent kolei p. Biliński oświadczył naszym posłom, że w tym roku do budowy podkopu przystąpi. Dnia 11 b. m. zjedzie do Krakowa komisya reambulacyjna. Rzecz spoczywa zatem obecnie wyłącznie w rękach Rady miejskiej krakowskiej, która z dyrekcyą kolejową ma się porozumieć o warunki.

Sprawozdanie miesięczne i składki na weteranów z 1830 r. W miesiącu maju br. złożyli: pp. Kopczyńscy 2 złr., Wiktor Ciechomski 5 złr., Antoni Hanusz, notaryusz w Łańcucie, z puszek przez siebie utrzymywanych 6 złr. 35 ct., Jan Banaszkiewicz 10 złr. Dochód w miesiącu maju br. wynosił 23 złr. 35 ct.

Rozchód: Rozdano żołdu narodowego pomiędzy 20 weteranów, najem lokalu na biuro, obsługa, pogrzeby i rozmaite drobne wydatki 377 złr. 93 ct. Przewyżkę rozchodów pokryto z oszczędności poprzednich miesięcy. *Konstanty Wiszniewski.*

Wiadomości osobiste. Minister p. Jaworski i JE. Zaleski wczoraj popołudniowym pospiesznym pociągiem, zaś hr. Stanisław Badeni wieczorem przejechali przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

Wycieczkę na Wolę Justowską urządza w niedzielę d. 9 b. m. I-sze Stowarzyszenie weteranów wojsk austryackich w Krakowie. Dochód przeznaczony na budowę własnego domu. Początek zabawy o godzinie 2 po południu. W razie niepogody wycieczka odbędzie się 23 czerwca.

Jubileusze. Znany w szerokich kołach naszego miasta i zasłużoną otaczany sympatyą dyrektor działu wzaj. kredytu w krak. Tow. ubezpieczeń, p. Franciszek Kroebl, obchodził w dniu 30 z. m. jubileusz 25-letniego pożycia z małżonką swą Romaną z Łazarewiczów. W przeddzień obchodu stali uczestnicy czwartkowych zebrań w gościnnym domu pp. Kroeblów, w liczbie z górą osób 70, urządzili jubilatom niespodziewaną owacyę zgromadzając się w komplecie. Imieniem przybyłych wygłosił pełną staropolskiego uczucia i serdecznego nastroju mowę kustosz biblioteki Jagiellońskiej p. Rudolf Ottmann, poczem wręczono rozczulonym do łez gospodarstwu piękny upominek.

Na obchód jubileuszu przybył z Sambora ks. kanonik Kulisz, przyjaciel rodziny, który przed 25 laty dawał ślub pp. Kroeblom i on to pobłogosławił powtórnie w kościele ks. Karmelitów na Piasku parę małżeńską jubilatów na dalsze szczęśliwe pożycie. W dniu obchodu, w którym gospodarstwo podejmowali ze znaną gościnnością przyjaciół domu i rodziny, nadeszło kilkaset listów i telegramów, świadczących o rozgałęzionych stosunkach i szerokiej sympatyi, jaką się cieszy w kraju całym szanowana rodzina.

Dnia 1 czerwca b. r. urzędnicy Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie obchodzili także jubileusz 25-letniej służby w Towarzystwie kolegi swego, p. Stanisława Machniewicza. W obszernej sali wydziału rachunkowego, wśród zebranych licznie kolegów, wprowadzono sympatycznego jubilata, do którego przemówił p. Geisler, naczelnik rachunkowości, podnosząc jego dodatnią pracę dla Towarzystwa i ogólną sympatyę, jaką umiał sobie zjednać wśród kolegów. Dla upamiętnienia tej chwili wręczono jubilatowi klucz od kasety, zawierającej piękne srebra stołowe, jako dar koleżeński. Szanowny jubilat, odpowiadając na przemówienie p. Geislera i dziękując kolegom za okazane objawy życzliwości, powiedział wzruszony, iż starał się spełniać zawsze tylko swój obowiązek i wstępować w ślady, oraz naśladować wzory swoich przełożonych. Przy śniadaniu spełniono następnie szereg toastów na zdrowie i pomyślność jubilata i wymieniono wiele myśli, ożywionych koleżeńskiemi uczuciami.

Pierścionki z włosów. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż jeden z uczestników powstania 1863 r., podówczas na śmierć skazany, obecnie bez środków do życia, trudni się wyrobem pierścionków z włosów, przedstawiających kajdany. Tanie i ładne te wyroby znajdują się w handlu p. Szulza „pod trzema gwiazdami" w Rynku.

Zakończenie roku szkolnego w szkołach ludowych krakowskiego miejskiego okręgu szkolnego odbywać się będzie w dniach następujących:

Dnia 21 czerwca w szkole p. Górskiej; 24 czerwca PP. Augustyanek i PP. Franciszkanek; 25 czerwca PP. Duchaczek, PP. Urszulanek, PP. Wizytek i p. Maciejowskiej; 26 czerwca PP. Prezentek, Sióstr Miłosierdzia, Córek Bożej Miłości i p. Tschapkowej; 27 czerwca w szkole wydziałowej żeńskiej, w szkołach pospolitych miejskich: I, II, III, IV, VII, VIII, X, XIII, XIV, w szkole ewangelickiej, zakładzie ks. Siemaszki, u PP. Felicyanek, w zakładzie sierot Sióstr Miłosierdzia, w zakładzie sierot Towarzystwa Dobroczynności i u p. Rehefeld; w dniu 12 lipca w szkołach ludowych pospolitych: V, VI, IX, XI, XII, XV, XVI i XVII.

Z powyższego komunikatu, nadesłanego nam przez Radę szkolną okręgową miejską, wid[illegible]em jest, iż nie weszła dotąd w życie uchwała [illegible]ady miejskiej, która wszystkim szkoło[illegible] mi oznaczany[illegible], nadat[illegible] okazuje się, iż w szkołach [illegible] rok szkolny kończyć się będzie dopiero 12 lipca, pomimo iż i w tym kierunku Rada miejska powzięła uchwały, określające zakończenie roku szkolnego dla wszystkich szkół miejskich bez wyjątku na koniec czerwca. Widocznie Rada szkolna musi być zdania, że dzieci izraelitów mogą znosić bez szkody dla zdrowia lipcową kanikułę w izbie szkolnej i że w upale promyki wiedzy łatwiej się przyjmą w ich umysłach. Co do nas, sądzimy, iż Rada miejska miała słuszność, wygłaszając odmienny, lecz nieuwzględniony pogląd.

Ciekawa rzecz, czy na takie ignorowanie słusznych postanowień Rady miejskiej krakowskiej zechce radzić coś, z tytułu swojego stanowiska, delegat tejże miejskiej Rady do Rady szkolnej krajowej.

Zmarli. Marya Szczurowska, żona obywatela m. Krakowa, zmarła wczoraj po krótkiej chorobie.

Ksiądz Antoni Watulewicz, proboszcz w Ciężkowicach, zmarł tamże w 56 roku życia.

Dla czeladzi rękodzielniczej. Losowanie z fundacyi ś. p. Wincentego Łodzia Ponińskiego dla czeladników rzemieślniczych odbędzie się dnia 19 lipca br. Wylosowane będą następujące kwoty: I. premia 834 złr., II. premia 695 złr., III. premia 556 złr., IV. premia 417 złr. Termin wnoszenia podań ustanowiono najdalej do dnia 5 lipca br. O bliższych warunkach dowiedzieć się można w Wydziale krajowym.

Hojny zapis. Ks. Michał Lisikiewicz, gr.-kat. proboszcz w Kropiwniku Nowym, w dekanacie drohobyckim, zmarły w styczniu br., zapisał swój majątek, wynoszący 18.700 złr., na rozmaite cele dobroczynne, a między innemi przeznaczył 10.800 złr. na 5 stypendyów dla uczniów uniwersytetu, pochodzących z dyecezyi przemyskiej.

W krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie opróżnione są wolne miejsca funduszowe. Bliższe szczegóły zawiera ogłoszenie, zamieszczone w dziale inseratowym dzisiejszego numeru naszego dziennika.

Prywatne seminaryum żeńskie w Rzeszowie. Piszą nam z Rzeszowa: Już od dawna dawał się czuć brak wyższego zakładu naukowego żeńskiego w naszem mieście. Ten brak dawał się odczuć tem dotkliwiej, że najbliższa wyższa szkoła żeńska w Przemyślu jest odległą od Rzeszowa 85 klm. We wrześniu r. z. wreszcie, dzięki zabiegom i niezmordowanej energii prof. Geciowa, udało się otworzyć w Rzeszowie wyższy zakład naukowy żeński z planem nauk przepisanym dla seminaryów żeńskich publicznych, jednakże z tą różnicą, iż plan naukowy zostanie wyczerpanym w dwóch latach nauki, poczem kandydatki będą mogły przystąpić do egzaminu dojrzałości w tutejszem seminaryum męskiem. Na rok szkolny 1894/5 zapisało się uczennic 15, z których obecnie uczęszcza jeszcze do szkoły 11, zaś 4 wystąpiły, zamierzając wstąpić w związki małżeńskie. Zakład ten otrzymał potwierdzenie statutu i planu naukowego ze strony Rady szkolnej kraj., a nauki udzielają obecnie profesorowie gimnazyalni, a na rok przyszły będą także nauczyciele seminaryum nauczycielskiego.

W ciągu roku wniósł zarząd szkoły prośby o subwencye do Wydziału kraj., do Rady szkolnej kraj., wydziału Rady powiatowej, kasy zaliczkowej, kasy oszczędności, Rady miejskiej i fundacyi ś. p. B. Towarnickiego, lecz niestety bezskutecznie. Wydział krajowy i Rada szkolna odmówiły z braku środków, jedynie Rada gminna przyznała 30 złr. zapomogi dla biednych swych uczennic. Dziwić się jednakże najbardziej wypada, dlaczego kasa oszczędności, która w tym roku wydała 10.000 złr. na dobroczynne cele i fundacya ś. p. Baz. Towarnickiego, a której głównem zadaniem jest popierać cele oświaty, odmówiły zakładowi swego poparcia. Wobec tego faktu zarząd nie bedzie mógł w tym roku przyjąć żadnej kandydatki zupełnie bezpłatnie; jedynie będzie mógł w wypadkach uwzględnienia godnych uwolnić pojedyncze kandydatki co najwyżej od połowy zwykłej opłaty, która wynosi miesięcznie złr. 10.

W roku przyszłym 1895 6 będzie otwarty kurs drugi, na ktory mogą być przyjęte panienki z ukończonym kursem pierwszym w zakładzie, lub drugim rokiem publ. seminaryum żeńskiego; zaś na pierwszy kurs będą przyjmowane kandydatki z ukończoną 8 klasą szkoły wydziałowej, lub odpowiedniem wykształceniem. Nadto będzie otwarty kurs przygotowawczy dla panienek z ukończoną 6 lub 7 klasą wydziałową, lub odpowiedniem wykształceniem. Byłoby bardzo pożądanem, by kandydatki już w miesiącu czerwcu zechciały się zgłaszać, aby zarząd szkoły mógł poczynić odpowiednie przygotowania. Informacyj wszelkich zasięgnąć można u dyrektora zakładu prof. Klemensa Bilińskiego w Rzeszowie, przy ulicy Zamkowej.

Jeszcze o monografiach powiatów. Podane już sprawozdanie o wyniku konkursu Włodz. Dzieduszyckiego na opisy powiatów Galicyi uzupełniamy wymienieniem tych, które komisya odznaczyła wzmianką zaszczytną. Autorem opisu powiatu chrzanowskiego jest Stan. Polaczek, nauczyciel w Krzeszowicach; kamioneckiego Jakób Mikołajewicz, nauczyciel w Płowem; limanowskiego Stan. Oraczewski, sekretarz Rady pow. tamże; łańcuckiego Aleks. Saloni, nauczyciel szkoły ćwiczeń w seminaryum nauczycielskiem w Rzeszowie; nowotarskiego Stan. Bryjewski, nauczyciel w Łopusznej; tureckiego Kaz. Antosiewicz, nauczyciel w Turce. Wydaniem wymienionych opisów powinny się zająć dotyczące reprezentacye powiatowe.

Batorówki narobiły w Kałuszu wielkiego harmideru. Oto p. dyrektor tamtejszej szkoły ludowej, zauważywszy pewnego dnia, że niektóre dzieci zamiast zwyczajnego, kosmopolitycznego nakrycia głowy, przybrały się w batorówki, zrobił z tego wielką kwestyę polityczną, kazał im natychmiast zrzucić czapki, używane tylko — zdaniem p. dyrektora — przez „socyalistów, osłów i bałwanów", a opornym zagroził złą notą z obyczajów, ba nawet wydaleniem z zakładu. Donoszący nam o tem korespondent wyraża nadzieję, że władza szkolna wda się w tę sprawę i poskromi zbytnie zapały p. dyrektora, którego batorówki w oczy kolą, a zapewne czapki kozackie przypadłyby mu lepiej do smaku.

Zarząd kolei północnej ogłasza: Dnia 10 czerwca b. r. otwarty zostaje przystanek Bażanowice, położony na linii Kojetein—Bielsk, pomiędzy przystankiem Cieszyn—Boberthal a stacyą Golleschau, dla transportu osób i pakunków. Na przystanku tym zatrzymywać się będą wszystkie pociągi kursujące na linii Friedek-Mistek—Bielsk, według rozkładu jazdy kolei północnej od dnia 1 maja b. r. ważnego.

Z Poznania. „Dziennik Poznański" w numerze z wtorku donosi: Profesorowie i uczniowie wyższej szkoły rolniczej w Dublanach zwiedzili w sobotę fabrykę superfosfatów p. Milcha na Jeżycach, a następnie ogród zoologiczny. W niedzielę udali się na mszę św. do fary, a następnie zwiedzili muzeum imienia hr. Mielżyńskich, dalej teatr polski. O godzinie 3 udali się wszyscy na zwiedzenie wystawy przemysłowej. Tutejsze społeczeństwo podejmuje ich bardzo serdecznie i gościnnie. Wczoraj przed południem zwiedzili goście galicyjscy wystawę, a mianowicie szczegółowo zwiedzili halę maszyn i dział robót pań naszych, gdzie ich panie serdecznie powitały. Poczem udali się wszyscy i liczni obywatele tutejsi i zamiejscowi do ogrodu p. Żuromskiego, gdzie odbyło się wspólne śniadanie. Około godziny 3½ udali się goście nasi do Naramowic pod Poznaniem dla zwiedzenia tamtejszego gospodarstwa. Dziś udali się rannym pociągiem do Wronek, celem zwiedzenia tamtejszej syropiarni i innych zakładów przemysłowych, oraz gospodarstw w Dobrojewie i Oporowie.

Podług pruskiego wzoru. Rosyanie są pojętnymi uczniami Prusaków. Dnia 30 z. m. przybyły do Strzałkowa na czterech wozach cztery rodziny niemieckie, liczące 25 głów, wydalone przez rząd rosyjski. Przed 35 laty głowy tych rodzin emigrowały i okupiły się w okolicy Żytomierza na Wołyniu. Naraz otrzymali koloniści roku zeszłego rozkaz, aby na wiosnę wraz z rodzinami opuścili granice państwa rosyjskiego. Wszelkie starania u władz o cofnięcie rozkazu banicyjnego pozostały bez skutku. Przed pięciu tygodniami zniewolono ich sprzedać wszystko za bezcen i wracać do Prus.

Ks. Bismark może sobie powinszować skutków swej polityki banicyjnej. Odbijają się one na plecach własnych jego rodaków.

Dobre informacye i jeszcze lepszy styl. W Warszawie wystawiono obecnie znany u nas portret ś. p. kardynała Albina Dunajewskiego, pędzla Józefa Krzesza. W „Bluszczu" nr. 21 o dziele tem znajduje się następująca wzmianka: „Na wystawie Towarzystwa zachęty sztuk pięknych zwraca uwagę portret półfigury kardynała Albini, pędzla artysty krakowskiego J. Krzesza, którego śmierć zabrała ze szkodą wielką dla sztuki polskiej". Zdrów, wesoły i dzielny artysta powinienby długo żyć po takiem nbolewaniu nad jego zgonem.

Morderćze zamachy. Wczoraj doniesiono nam telegraficznie o zbrodniczym zamachu na generała-kapitana Madrytu, Primo Riverę. Mianowicie kapitan piechoty, Clavijo, zażądał posłuchania u tego generała, a gdy go wpuszczono, wyjął szybko rewolwer i strzelił do Rivery, raniąc go w piersi. Kula przebiła płuca i ugrzęzła w plecach. Obecni adjutanci generała pochwycili mordercę i oddali go sądom wojskowym. Zrazu przypuszczano, że rana nie spowoduje śmierci, jeżeli nie przyłączy się zapalenie płuc. Wedle ostatnich wiadomości jednakże stan zdrowia Rivery pogorszył się, gorączka zwiększa się. Morderca, stawiony przed sąd wojenny, skazany został na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok miał być wykonany wczoraj po południu.

O drugim zamachu morderczym donoszą z miasta Rimini we Włoszech. Gdy poseł Luigii Ferari, były podsekretarz stanu w ministerstwie spraw

zagranicznych, wracał w poniedziałek koło północy do domu, usłyszał ubliżające słowa, miotane na siebie przez grupę ludzi. Przystąpił więc do nich i zażądał wyjaśnień. Wtedy jeden z tych ludzi strzelił do Ferari'ego i ranił go śmiertelnie w szyję. Uwięziono kilka indywiduów.

Bajeczny spadek. W sprawie spadku po ś. p. Jakóbie Gostkowskim otrzymał „Wszechświat“ pismo od niemieckiego poselstwa z Guatemali, zastępującego także austro-węgierskie interesa, z daty 23 kwietnia 1895, donoszące, iż dokładne badania wykazały, że w całej Guatemali ani o Gostkowskim, ani o jakimkolwick spadku po nim nic wiadomem nie jest. Nie ulega wątpliwości, iż cała wieść o tym spadku jest wymysłem pewnych indywiduów, co zresztą stwierdził także i austro-węgierski konsul w Chicago.

Potrzeba lekarzy w Brazylii. Do „Wszechświata polskiego“ donoszą ze stanu Rio Grande do Sul, iż daje się tam odczuwać bardzo wielki brak lekarzy. Nietylko małe miasteczka, liczące po kilka tysięcy mieszkańców, lecz nawet miasta, jak n. p. Caxias, liczące około 20.000 ludności, nie posiadają ani jednego lekarza. W temże mieście Caxias leczy aptekarz i ten ma być tak bogaty, iż na kolonie wcale nie chce wyjeżdżać.

Korespondencya Redakcyi.

P. Stanisł. K. . . we Lwowie: Żądania Szan. Pana niepodobna spełnić, gdyż nie posiadamy informacyi, gdzie mianowicie stało się opisane nadużycie. Rozsądek dyktuje, iż należy się odnieść do pierwszej władzy przełożonej tego funkcyonaryusza, na którego się pan uskarża. My wkraczać w rzecz nie możemy, nie wiemy bowiem gdzie, kto i kogo krzywdził. Dłużej w tej kwestyi korespondować nie będziemy.

P. W. H. w Krakowie: Zechce Pan po żądane wyjaśnienia udać się do p. Józefa Dutkiewicza, ul. Sławkowska l. 14 w popołudniowych godzinach.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 6 czerwca: „Fedora“, dramat w 4 aktach W. Sardou. Występ p. H. Modrzejewskiej.

W sobotę 8 czerwca: „Niewinni“, dramat konkursowy w 3 aktach Wł. Okońskiego. Występ p. H. Modrzejewskiej.

W niedzielę 9 czerwca: „Marya Stuart“, tragedya w 5 aktach Szyliera. Występ p. H. Modrzejewskiej.

We wtorek 11 czerwca: „Makbet“, tragedya w 5 aktach W. Szekspira. Występ p. H. Modrzejewskiej.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 5 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	745·6 mm	746·8 mm	745·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+14°,8	+14°,0	+22°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	ENE 1	E 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	87 %	86 %	43 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	5	6

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Nareszcie po dniach nużącej jałowości, na schyłku sezonu doczekaliśmy się chwili podnioślejszych artystycznych wrażeń. Zawsze najmilej witana znakomita artystka nasza Helena Modrzejewska rozpoczęła wczoraj nowy cykl gościnnych występów rolą Magdy w „Gnieździe rodzinnem“ Sudermanna. Długo niemilknący grzmot oklasków powitał artystkę w chwili ukazania się na scenie, a entuzyazm, jakim przyjęcie to było zabarwione, świadczył najwymowniej o wielkiej popularności i nieporównanej sympatyi, jaką publiczność krakowska otacza gwiazdę polskiego teatru. O roli samej i sposobie jej traktowania przez artystkę pisaliśmy przy sposobności pierwszego jej wykonania w grudniu r. z. i dziś obowiązek sprawozdawczy nakazywałby tylko powtórzyć wyrazy szczerego artystycznego zachwytu, jaki obudzać musi kreacya ta u każdego znawcy i miłośnika scenicznej sztuki.

Dziś poprzestajemy na tej wzmiance, dodając, że przedstawienie wczorajsze było w ogóle bardzo staranne, że nasi artyści starali się dostrajać do znakomitej gry p. Modrzejewskiej, że wreszcie licznie zgromadzona publiczność owacyjnie drogiego nam gościa przyjmowała, wyrażając co chwila szczery entuzyazm gromkiemi oklaskami.

— **P. Mieczysław Sołtys,** znany muzyk lwowski, wykończył wspaniałą kantatę na chóry, sola i orkiestrę do słów S. Duchińskiej p. t. „Śluby Jana Kazimierza“.

Kantata ta wykonaną będzie po raz pierwszy przez lwowską „Lutnię“ we wrześniu br.

— **Odnaleziony obraz Łukasza Kranacha.** W spuściźnie po zmarłej niedawno w Pradze hrabinie Mittrowitz-Schoenfeld odnaleziono, jak donosi „Prager Abendblatt“, stary obraz, przedstawiający Chrystusa i Samarytankę przy studni. Syn spadkodawczyni starosta Klaar oddał ów silnie uszkodzony obraz do odrestaurowania malarzowi Kirnigowi, który uznał go od razu jako utwór szkoły staroniemieckiej. Jak wielką jednakże była radość malarza, gdy po pobieżnem oczyszczeniu obrazu znalazł w jednym rogu herb Łukasza Kranacha (ur. 1472, † 1553) wyobrażający węża w koronie ze skrzydłami smoka i pierścieniem w paszczy. Obraz jest malowany na płótnie długości 173 cm., wysokości 85 cm. Kompozycya dzieli się na 3 części. Pierwszy plan wypełniają postacie Chrystusa i Samarytanki. Zbawiciel, posiadający rysy nieporównanej szlachetności i słodyczy, siedzi przy studni Jakóbowej, Samarytanka, jasna blondynka, w czerwonym średniowiecznym kostyumie, zajęta wyciąganiem wiadra ze studni. Na dalszym planie widnieje grupa 12 apostołów, których twarze mimo odległości [illegible] charakterystyki. W trzeciej części obrazu, [illegible] pniem wielkiego drzewa, widać grupę Samarytan, spieszących, aby obcego wędrownika zaprosić w gościnę do swego miasta. Daty namalowania obrazu brakuje na płótnie.

Z Izby sądowej.

Od chwili otwarcia zakładu kontumacyjnego w Prądniku zaczęło się dobre życie dla włościan wsi okolicznych. Nie było bowiem dnia, aby w zakładzie nie zakopywano padliny i to po kilka sztuk naraz. Padlinę tę zlewano najpierw karbolem, a następnie zakopywano w dołach $1^1/_2$ metra głębokich, a w zimie zamykano w osobnej na ten cel wymurowanej piwnicy, w polu na ustroniu się znajdującej, przyczem pilnowano, aby mięso nie zostało wydobyte. Nie odstraszyło to wcale włościan, którzy też urządzali prawie codzień formalne wyprawy na pole, na którem mięso zakopywano, czyli na tak zwaną przez nich „Bukowinę“. Mięso zakopywane wydobywali, dzielili się niem i częścią obracali na własny użytek, częścią sprzedawali. Wyprawy te były powodem częstych utarczek pomiędzy służbą zakładu a biorącym udział w wyprawach na „Bukowinę“. Zarządca zakładu Jan Hoszowski zmuszony był nieraz urządzać obławy na mających tak wielki i niewybredny apetyt chłopów i nieraz dla postrachu strzelał z dubeltówki ślepemi nabojami. Taki stan rzeczy wśród ciągłych wypraw trwał do końca lutego b. r.

W dniu 28 mianowicie lutego dano znać wieczorem zarządcy Hoszowskiemu, że banda z 38 ludzi złożona wyprawia się po padlinę. Hoszowski, przybrawszy sobie kilku ludzi, udaje się na miejsce, ludzi wyprawia w inną stronę, aby napastników otoczyć i ująć, a sam ze strzelbą udaje się w stronę przeciwną. Na drodze spotyka dwóch ludzi, z których jeden, Jędrzej Kotulski, mierzy do niego z kija, jakby ze strzelby, wśród ciemnej bowiem nocy nie rozróżnił, kto się do niego zbliża i myślał, że to któryś z chłopów, wracających z wykopanem mięsem, a drugi ucieka. Gdy obwiniony zbliżył się na kilka kroków do Kotulskiego, ten musiał poznać, z kim ma do czynienia i również począł uciekać. Hoszowski, jak twierdzi, dla postrachu, nie mierząc zupełnie, dał za nim ognia z dubeltówki, w której, jak sądził, znajdują się ślepe naboje. Niestety naboje były ostre, a ugodzony w plecy Kotulski, przewieziony do szpitala św. Łazarza, w kilka dni umarł.

Na tej podstawie prokuratorya oskarża Jana Hoszowskiego, lat 26 liczącego, rodem z Limanowy, o zbrodnię zabójstwa z § 140 ust. kar. Oskarżenie wnosi prokurator dr. Stawarski, przewodniczy radca Giebułtowski, broni adw. dr. Abłamowicz. Rozprawa przed sądem przysięgłych odbywa się dziś i prawdopodobnie wieczorem zapadnie wyrok.

Jutro odbędzie się rozprawa przeciwko Aleksandrowi Seidlowi, której przewodniczyć będzie radca-dworu Summer-Brason. Rozprawa rozpisana na 2 dni, poczem sędziowie przysięgli rozpatrzą jeszcze dnia 10 b. m. sprawę zabójstwa na ulicy Szewskiej, którego dopuścił się, jak naszym czytelnikom wiadomo, rzeźnik Władysław Paszkowski i na tem III kadencya sądu przysięgłych zakończy swoje czynności.

Dział ekonomiczny.

Z filii Banku krajowego w Krakowie komunikują nam: Wobec coraz bardziej wzmagającego się zakresu działania krakowskiej filii Banku krajowego w dziale wekslowym obok już istniejących cenzorów, podała Izba handlowa a Wydział krajowy zamianował cenzorami jeszcze następujących panów: Jakóba Bobra, Jana Kwiatkowskiego, Jacka Matusińskiego, Zygmunta Mendelsburga, Marka Schoenfelda, Leona Zieleniewskiego.

Losy m. Tryjestu. Przy ciągnieniu z dnia 1 b. m. padła główna wygrana 20.000 złr. na nr. 14.070; po 1000 złr. nr. 1312, 6580, 15238 i 19275; po 500 złr. nr. 12642, 13147, 15454 i 21894.

Z targów zbożowych. Kraków, 4 czerwca. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 8·05 do 8·70. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·35 do 7·05. Żyto węgierskie od 7·45 do 7·55. Jęczmień od 6·15 do 6·44. Owies z opłatą akcyzową od 7·— do 7·80. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 6·— do 7·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 4·—. Słoma od —·— do 2·80. Koniczyna na paszę od —·— do 4·—. Ziemniaki za hektolitr od 2·— do 2·20. Jaja za kopę od 1·10 do 1·30. Masło za garniec od 2·75 do 3·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—.

Z krakowskiego Zakładu kontumacyjnego. — (Targ na nierogaciznę). — Przypędzono dnia 4 czerwca 1895 na targ 3185 sztuk.

Notowano: Prosięta od 16·— do 20·— za parę. Chude od —·— do —·—. Mięsne od —·—. Tuczne od —·37 do —·40 za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 3156 sztuk. Za granicę — sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 5 czerwca. P. Herold ma przy końcu dzisiejszego posiedzenia postawić naglący wniosek, ażeby rząd wyraźnie określił stanowisko swoje wobec elaboratu reformy wyborczej. Słychać, że rząd jeszcze na dzisiejszem posiedzeniu komisyi dla reformy wyborczej złoży oświadczenie swoje w tej mierze.

Wiedeń, 5 czerwca. „Tagblatt“ Szepsa donosi, że wskutek ostatnich ekscesów ulicznych dyrektor policyi wiedeńskiej poda się do dymisyi. Jako następcę wymieniają radcę dworu Czapkę z ministerstwa spraw wewnętrznych.

Bern, 5 czerwca. Zgromadzenie związkowe zostało wczoraj popołudniu otwarte. Sesya potrwa cztery tygodnie. W radzie narodowej prezydentem wybrany został na rok 1895/6 liberał dr. Bachmann z Thurgau, wiceprezydentem radykał Stockmar z Berna. W radzie stanów prezydentem wybrany został radykał Marcin Jordan z Waadt, wiceprezydentem radykał Hohl z Oppenzahl.

Rzym, 5 czerwca. Stan hr. Ferrari'ego jest bez nadziei. (Zobacz w kronice „Zbrodnicze zamachy“. Przyp. Red.). Kula naruszyła główne arterye na szyi, chory czuje ubytek sił. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że popełniono tutaj morderstwo polityczne. Ferrari należał w poprzedniej sesyi parlamentarnej do grupy tak zwanych „*legalitarii*“, to jest do frakcyi skrajnej lewicy, która uznawała legalność monarchii, w przeciwieństwie do bezwzględnych republikanów, uważających ich za zdrajców narodowej sprawy. Ferrari walczył w Rimini przy ostatnich wyborach z kandydatem socyalistyczno-anarchistycznym, głośnym swojego czasu Barbato, który upadł przy wyborach. Jest tedy podejrzenie, że ktoś z przyjaciół politycznych socyalisty Barbato strzelił do Ferrari'ego.

Uwięziono kilka podejrzanych osób, mordercy jednakże dotąd nie ujęto.

Belgrad, 5-go czerwca. Prezydent skupczyny Swetomir Nikołajewicz wręczył prezesowi ministrów Kristiczowi dymisyę swoją jako poseł i przewodniczący skupczyny. Jako powód podają, że go królowa nie chciała przyjąć na audyencyi, pomimo, że posłuchanie otrzymał Pasicz wraz z innymi radykałami.

Petersburg, 5 czerwca. „Nowosti“ zamieszczają następujący telegram z Tyflisu: „Mszak“ donosi, że „trebizondzki eparchialny armeński naczelnik Ajwazjan zmuszony był zdecydować się na samobójstwo, ażeby się uwolnić od prześladowań władz tureckich. Tragiczna śmierć Ajwazjana wzburzyła mocno ludność armeńską w Trebizondzie“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 5 czerwca. Adjunkt sądu powiatowego w Krośnie, Franciszek Ksawery Korab-Brzozowski mianowany został adjunktem sądu obwodowego w Tarnowie, auskultant Eugieniusz Zabierzowski mianowany adjunktem sądu powiatowego w Krośnie.

Wiedeń, 5 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej wpłynęło sprawozdanie podkomisyi podatkowej o ulgach podatkowych dla mieszkańców Lublany i okolicy.

Richter interpeluje ministra spraw wewnętrznych, dlaczego rząd, znając opłakany stan Towarzystwa ubezpieczeń „Austria“, nie podejmuje właściwych środków?

Przed przejściem do porządku dziennego wnosi Kaftan otworzenie dyskusyi nad odpowiedzią ministra w sprawie zmian w urzędzie spraw zagranicznych.

Wniosek ten odrzucono.

Brzorad wnosi, aby dalsze obrady na tak długo odroczyć, aż komisya wyborcza wygotuje sprawozdanie o reformie wyborczej.

Prezydent Windischgraetz oświadcza, że i rząd wyczekuje, iż komisya gorliwie zajmie się pracą, lecz wobec licznych zadań, jakie wyczekują w Izbie załatwienia, nie jest odraczanie obrad wskazanem. Dlatego prosi prezydent, aby ten wniosek odrzucono. (Żywe oklaski.)

Wniosek Brzorada znaczną większością odrzucono. Przeciwko temu wnioskowi głosowali Młodoczesi i antisemici.

Wiedeń, 5 czerwca. Poseł Herold i towarzysze mają pod koniec dzisiejszego posiedzenia Izby postawić następujący wniosek naglący: Wysoka Izba uchwalić raczy: usunąć z porządku dziennego przedłożenie, dotyczące reformy podatkowej i przerwać obrady, ażeby komisya reformy wyborczej miała dosyć czasu do rychłego ukończenia swych prac i możliwie jak najszybszego zdania sprawy Izbie.

Wiedeń, 5 czerwca. Prezydyum zjednoczonej lewicy niemieckiej zaprzecza prawdziwości wywodów „N. Fr. Presse“ co do stanowiska lewicy w sprawie reformy wyborczej i stwierdza, że lewica niemiecka nie była jeszcze w możności przeprowadzić dyskusyę nad projektem podkomisyi.

Wiedeń, 5 czerwca. Prezydyum zjednoczonej lewicy niemieckiej wydało dzisiaj zaprzeczenie, jakoby wywody „Neue Fr. Presse“ co do przyszłego stanowiska tego klubu wobec projektu reformy wyborczej opierały się na jakiejkolwiek realnej podstawie. Nadto oświadcza prezydyum tego klubu, że wiadomości „Neue Fr. Presse“ o przebiegu obrad w podkomisyi wyborczej w głównych zarysach są zupełnie nieprawdziwe.

Również oświadcza sprawozdawca podkomisyi Rutowski, że wiadomości odnośne „Neue Fr. Presse“ polegają na informacyach fałszywych, obliczonych po prostu na wprowadzenie w błąd opinii publicznej; nadto większa część szczegółów tych wiadomości nietylko jest przekręcona, lecz wręcz fałszywa.

Wiedeń, 5 czerwca. „Fremdenblatt“ pisze, że fałszywem jest twierdzenie, jakoby przedstawiciele zjednoczonej lewicy niemieckiej w podkomisyi dla reformy wyborczej głosowali przeciwko podziałowi nowej kuryi wyborczej na dwie części. Wymieniony dziennik zapewnia na podstawie kompetentnej informacyi, że raczej wszyscy przedstawiciele zjednoczonej lewicy niemieckiej oświadczyli się za projektem podziału nowej kuryi.

Wiele dzienników, między niemi „Die Presse“ i „Vaterland“ występują stanowczo przeciw potępieniu projektu reformy wyborczej przez „Neue Fr. Presse“. Dzienniki te starają się wykazać, że przez projektowane połączenie obywateli opodatkowanych niżej 5 złr. w jednę kuryę, bez różnicy zawodów, nic nowego nie wymyślono ponad to, co i tak już istnieje w obecnych kuryach.

Również zbijają te dzienniki twierdzenie „Nowej Pressy“, jakoby tworzenie kuryj według cenzusu podatkowego było czemś nowem i ostro występują przeciwko temu, że „Neue Fr. Presse“ wszelkie usiłowania, zdążające do reformy wyborczej, stara się udaremnić.

Wiedeń, 5 czerwca. Prezydent ministrów Banffy i minister Fejervary przyjechali tu dzisiaj. Według „Budap. Corresp.“ Banffy konferował dzisiaj rano z ambasadorem Szoegyeny'm, który dzisiaj wieczór odjeżdża do Berlina.

Wiedeń, 5 czerwca. Dziś przedpołudniem rozpoczęły się obrady szóstego zjazdu niemieckiego stowarzyszenia ginekologów. Przewodniczącym wybrany został prof. Chrobak z Wiednia, zastępcą Fritsch z Bonn. Obecni byli przedstawiciele ministerstw, wiele powag naukowych z Niemiec, Szwajcaryi, Austryi i Węgier. Jako miejsce przyszłego kongresu na rok 1897 wyznaczono Lipsk i obrano w tym celu przewodniczącym prof. Zweifla z Lipska.

Wiedeń, 5 czerwca. Dyrekcya Towarzystwa asekuracyjnego „Austria“ postanowiła z uwagi, że bilans z r. 1894 na dotychczasowych zasadach układany nie odpowiada asekuracyjno technicznym przepisom ustawy i że rezerwy premiowe wykazują niedobór w kwocie 1,200.000 złr., ogólnemu zgromadzeniu, które się zbierze 9 bm. zaproponować 20 procentową redukcyę kwot zabezpieczonych. Klientela tego Towarzystwa składa się wyłącznie z ludzi niezamożnych.

Grac, 5 czerwca. Cesarz zwiedzał wczoraj miasto i był między innemi w gmachu Tow. wzajemnych ubezpieczeń.

W zabawie ludowej wzięło udział około 60 tysięcy osób. Pogoda prześliczna.

Grac, 5 czerwca. Cesarz odbył dziś przegląd wojsk tutejszego garnizonu i wyraził gronu oficerskiemu zadowolenie swoje z wybornego wyglądu i postawy żołnierzy. Licznie zgromadzona ludność przyjmowała monarchę z entuzyazmem.

Berlin, 5 czerwca. „Nordd. Allg. Ztg.“ dowiaduje się z pewnego źródła, że wkrótce nastąpi większa zmiana osób pomiędzy sekretarzami legacyjnymi w ministerstwie spraw zagranicznych. Dziennik ten podaje również nazwiska przeniesionych sekretarzy.

Rendsburg, 5 czerwca. Królewski jacht „Hohenzollern“ przepłynął tędy wczoraj przed południem i ma dzisiaj powrócić do Kielu w towarzystwie „Palatii“, wiozącej kanclerza ks. Hohenlohego, ministrów Böttichera, Köllera i Marschalla z ich żonami, admirała Hollmanna i wielu członków świty cesarskiej.

Kissingen, 5 czerwca. Królowa Marya hanowerska przed kilku dniami zachorowała na katar oskrzeli z lekką gorączką. Obecnie stan zdrowia królowej polepszył się.

Paryż, 5 czerwca. Prezydent republiki przybył wczoraj o 9 rano do Bergerac, gdzie ludność witała go entuzyastycznemi okrzykami. O 11 prezydent udał się w dalszą drogę do Libourne i Bordeaux.

Paryż, 5 czerwca. Depesza generała Duchesne'a donosi, że połączył się on z awangardą. Stan zdrowotny załogi w Tamatawe pozostawia wiele do życzenia. Załoga ma być uzupełniona.

Bordeaux, 5 czerwca. Ogromne tłumy ludności przywitały tu prezydenta Faura. W odpowiedzi konsulowi angielskiemu rzekł prezydent, że konsulowie mają możność działać także w kierunku wzmocnienia węzłów przyjaźni, łączących Francyę z innemi krajami.

Na uczcie, wydanej przez municypalność, wygłosił Faure mowę, przyjętą hucznemi oklaskami, i oświadczył między innemi, że Francya chce chronić swobodę swej pracy oraz godność na wewnątrz i na zewnątrz.

Brest, 5 czerwca. Prefekt marynarki wydał na cześć oficerów austro-węgierskiej eskadry wielki obiad. Wzięli w nim udział: arcyksiążę Karol Stefan, ks. August sasko-koburski, komendanci okrętowi i wielu oficerów.

Brest, 5 czerwca. Szalupa parowa, wiozącą wielu oficerów austryackiej marynarki do ich okrętów, zderzyła się wczoraj o godzinie 1 rano z parostatkiem i natychmiast zatonęła. Oficerowie uratowali się.

Madryt, 5 czerwca. Generał Sabas Marin ma zastępować generał-kapitana Primo de Rivera podczas choroby tegoż. Stan zdrowia Rivery pogorszył się. Sąd wojenny ma niebawem wydać wyrok na sprawcę zamachu. (Według innych źródeł, sprawca zamachu Clavijo skazany już został na śmierć przez rozstrzelanie i wyrok wczoraj już miał być wykonany. *Przyp. Red.*)

Konstantynopol, 5 czerwca. Zapewniają, że onegdaj rano rząd turecki zakomunikował już swą odpowiedź mocarstwom w sprawie kwestyi armeńskiej. Odpowiedź ma być niepomyślna. — Podobno głównym punktem nieporozumienia jest ta okoliczność, że Porta nie chce przystać na kontrolę mocarstw w sprawie projektowanych dla Armenii reform. Jeśli Porta zechce wytrwać na tem stanowisku, to rokowania uważać można za zerwane.

Wczoraj miała się odbyć w tej sprawie konferencya ambasadorów.

Konstantynopol, 5 czerwca. Wbrew zaprzeczeniom, jakie onegdaj się pojawiły, ostatnie wiadomości z Dżeddah potwierdzają pierwotne doniesienie, że wicekonsul angielski Abi-Ur-Razak, Indyanin, został zabity przez Beduinów, a konsul Richards i dwaj inni urzędnicy zostali przytem ciężko poranieni.

Eskadra angielska, składająca się z 23 okrętów z załogą 10.000 ludzi przybyła do Beyrut pod komendą trzech admirałów.

Konstantynopol, 5 czerwca. Odpowiednio do postąpienia Anglii Francya również wyśle okręt wojenny do Dżeddah.

Z powodu święta małego Bajramu sułtan wystosował pochlebne pismo z uznaniem do wielkiego wezyra Dshevad-Paszy.

Konstantynopol, 5 czerwca. W Tarsus stwierdzono w ostatnich dniach 18 wypadków zasłabnięcia i 7 wypadków śmierci na cholerę.

Konstantynopol, 5 czerwca. „Agence Balcanique“ na mocy upoważnienia oświadcza, że wiadomość podana przez rosyjskie dzienniki, jakoby Albańczycy mieli kilku serbskich mieszkańców miejscowości Spek spalić i wtargnąć do serbskiego klasztoru Ischiani, jest zupełnie zmyśloną.

Nowy Jork, 5 czerwca. Pożar lasów, który objął prawie cały obszar oleju ziemnego w północnej Pensylwanii, obrócił kilka mniejszych miast w perzynę. Szkodę obliczają na kilka milionów. Zachodzi obawa licznych strat w ludziach.

Waszyngton, 5 czerwca. Tutejszy poseł chilijski otrzymał telegraficzne zawiadomienie od chilijskiego ministra skarbu, że w Chili przywróconą została waluta złota i odnośna ustawa już obowiązuje.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 4 czerwca 1895.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	101	45
Zjednoczony dług w srebrze	101	35
Austryacka renta złota	122	75
4 % austryacka renta (marcowa)	101	50
4 % węgierska renta złota	123	35
4 % węgierska renta koron.	99	15
Akcye banku austro-węgierskiego	1075	—
Akcye kredytowe	405	60
Londyn	121	40
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	$32^1/_2$
20 marek	11	86
20-frankówki za sztukę	9	63
Banknoty włoskie	46	—
Dukaty austryackie	5	68

Wiedeń, 5 czerwca. Ruble 130·[illegible]0. Cena nafty 16·—. Spirytus gotowy 16·30. Żyto na wiosnę 6·35. Pszenica na wiosnę 7·30. Owies na wiosnę 6·79.

Wiedeń, 5 czerwca. 4 % oblig. poż. krajow. z 1891 98·25; 4 % oblig. poż. krajow. z 1893 98·30; 4 % galic. fund. propin. 97·80; $4^1/_2$ % list. banku kraj. 101·20; 5 % obligi banku krajowego 102·15; 4 % list. kred. ziemsk. 56-let. 98·25; Akcye Karola Ludwika 222·85; Akcye kolei lwowsko-czern. 328·—; Losy z 1854 na 250 złr. 151·50; losy z 1860 na 500 złr. 158·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 162·25; losy z r. 1864 za 100 złr. 197·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 408·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 445·—; Länderbank na 200 złr. 286·10; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1074.

Berlin, d. 5 czerwca. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 254·10 mrk. Austryacka złota renta 103·40 mrk. Austryacka srebrna renta 100·75 mrk. Węgierska złota renta 103·50 mrk. Węgierska renta koronowa 99·10 mrk. Austryackie banknoty 168·65 mrk. Akcye kolie lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 220·45 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego 68·20 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Intendantura c. i k. I Korpusu w Krakowie.

L. 2926.

DONIESIENIE.

Skarb wojskowy ma zakupić zwyczajem handlowym we własnym zarządzie na rok 1895—1896.

I. Dla magazynu zaopatrzenia wojska w Krakowie:

1.500 metrów sześciennych twardego drzewa opałowego,
a mianowicie:

a) **na rządowy skład drzewa w bastyonie IV:**

w miesiącu sierpniu 1895	200 m. sześc.,
„ wrześniu „	250 m. sześc.,
„ październiku „	200 m. sześc.,
a w miesiącach listopadzie i grudniu 1895, styczniu, lutym i marcu 1896 po	150 m. sześc.,
b) **na rządowy skład w Zabłociu** w m sierpniu 1895	100 m. sześc.,

II. Dla magazynu z opatrzenia wojska w Ołomuńcu:

900 metrów sześc. twardego i 600 metrów sześc. miękkiego drzewa opałowego na plac rządowego składu drzewa w Ołomuńcu w miesiącach:

w sierpniu 1895 . 200 m. sześc. twardego i 100 m. sześc. miękkiego drzewa,
wrześniu, październiku, listopadzie, grudniu 1895 i styczniu 1896 } po 100 m. sześc. twardego, po 100 m sześc miękkiego drzewa,
w mies. lutym i marcu 1896, po 100 m. sześc twardego drzewa opałowego.

1. Dotyczące dokładnie ułożone propozycye sprzedaży, które nie powinny na krótszy **termin zobowiązywać nad 10 dni,** mają być wniesione najpóźniej do dnia **25 czerwca 1895 r. o godz. 10 przed południem w biurze Intendantury I Korpusu w Krakowie,** takowe mogą opiewać albo **na całą zwyż podaną ilość** albo **na mniej ze partye** i ma być w nich dokładnie oznaczony termin żądanej dostawy; podania te muszą być zaopatrzone marką stemplową na 50 centów. Zastrzega się, że zarządowi wojskowemu przysłuża prawo także i oferty na mniejsze ilości drzewa brzmiące przyjąć.

2. Odstawa drzewa opałowego ma się odbyć dla Krakowa — Podgórza i Ołomuńca według wskazówek dotyczącego Magazynu zaopatrzenia wojska **w rządowych miejscach na skład drzewa przeznaczonych.**

Odstawione może być jako twarde drzewo opałowe: drzewo bukowe, grabowe, dębowe; jako drzewo miękkie: świerkowe (smerekowe), jodłowe, sosnowe i modrzewiowe.

Sprzedawca ma w swej propozycyi wyszczególnić, jaki **gatunek** twardego lub miękkiego drzewa opałowego zamierza odstawić

3. Za każdą, w ustanowionych terminach i w umówionej jakości odstawioną ratę drzewa opałowego **wypłaci dotyczący magazyn zaopatrzenia wojska należytość natychmiast po dostawieniu, z wyjątkiem zapłaty w miesiącach październiku, listopadzie i grudniu dla Krakowa, a w listopadzie i grudniu dla Ołomuńca, zapłata bowiem za takowe dopiero w styczniu 1896 nastąpi.**

4 **Intendanturze nieznani przedsiębiorcy** mają się postarać o to, ażeby **świadectwo ich rzetelności i możności dostawy** — wystawione, w razie, jeżeli są protokółowaną firmą, przez dotyczącą Izbę handlowo-przemysłową, w innym zaś razie, przez dotyczącą Władzę polityczną (w Krakowie, Ołomuńcu, Opawie, Frydku i Bielsku przez Magistrat miasta) **w drodze urzędowej do Intendantury I Korpusu w Krakowie** przed rozprawą przesłane zostało i mają zapewnić spełnienie swych zobowiązań złożeniem **kaucyi w wysokości 10 procent** wartości całej dostawy.

Tę kaucyę ma złożyć przedsiębiorca równocześnie przy spisaniu listu ugodowego *(Schlussbrief).*

5. **Gminom, producentom i stowarzyszeniom gospodarczym** przyznanemi będą szczególne uwzględnienia i ułatwienia, które wszystkim stowarzyszeniom gospodarczym do wiadomości podanemi zostały, a o których tamże dowiedzieć się lub względnie takowe przejrzeć można.

6. **Stempel do kwitu poniesie zarząd wojskowy.**

7 Odnośnie go jakości drzewa opałowego i innych ogólnych warunków przy załatwieniu obecnego interesu kupna odsyła się **w zupełności do tych postanowień, jakie zawarte są w zeszycie warunków sprzedaży** *(Usance-Heft)* wystawionym przez Intendanturę 1-go Korpusu **pod L. 2926 z daty 11 maja 1895 r. dla zakupna artykułów potrzeb wojskowych zwyczajem handlowym, z którego to zeszytu jeden egzemplarz w biurze Intendantury I-go korpusu, w biurach magazynów zaopatrzenia wojska w Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu jako też we wszystkich politycznych władzach powiatowych i stowarzyszeniach gospodarczych głównych (krajowych) się znajduje i przez każdego przejrzanym być może.**

Dotyczące informacye mogą być również udzielone w kancelaryi magazynu zaopatrzenia wojska **w Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu** i tamże mogą być wydane na żądanie przepisane zeszyty warukowe za złożeniem 8 centów.

8. **Podania cen nadeszłe zapóźno lub drogą telegraficzną,** jako też takie, **które warunkom wymaganym nie odpowiadają, nie będą uwzględnione.**

9. Każdy oferent już od czasu wniesienia oferty jest zobowiązanym dotrzymać postanowień zawartych w zeszycie warunków sprzedaży *(Usance-Heft).*

Kraków, dnia 11 maja 1895 roku. 1348 1

Nr. 3 436.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Podgórza ma **do sprzedania** przy nowo w centrum miasta założonej ulicy

place budowlane.

Korzystne tychże pod względem ruchu handlowego i stosunków zdrowotnych położenie, tudzież umiarkowane ceny przedstawiają znaczne dla nabywcy korzyści, zwłaszcza, że wzrost miasta szybko postępuje, a do dalszego jego rozwoju nie mało przyczyni się kreowanie c. k. Starostwa, co już w roku 1896 nastąpi, tudzież gimnazyum, w którem co roku jedna klasa przybywa

Mający chęć kupienia jednego, lub kilku w mowie będących placów, mogą w Magistracie przejrzeć dotyczące szkice i wymiary, dowiedzieć się o ustanowionych cenach, a następnie wnieść oferty z oznaczeniem placu, na który reflektują, i podaniem ceny, jaką gotowi zapłacić.

Do takiej oferty należy dołączyć wadyum do wysokości 10% ceny deklarowanej. Oferty mogą być wnoszone do **ostatniego czerwca b. r.**

Magistrat miasta Podgórza,
dnia 17 maja 1895 r 1287 3 3
Burmistrz **Klein** w. r.

Ogłoszenie.

W krajowej Szkole ogrodniczej w Tarnowie, która ma na celu teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na **zdolnych ogrodników,** jest jeszcze parę wolnych miejsc funduszowych.

Nauka w szkole trwa lat trzy.

Do szkoły może być przyjęty każdy kandydat, który:

1) wykaże się, że ukończył przynajmniej 15 rok życia, odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, jest umysłowo i fizycznie zdrów i nienagannych obyczajów;

2) w terminie przez Dyrekcyę oznaczonym złoży egzamin wstępny.

Pierwszeństwo do przyjęcia mają kandydaci, którzy odbyli przynajmniej jednoroczną praktykę ogrodniczą, a uczynią zadość powyż wymienionym warunkom.

Uczniowie pomieszczeni są w internacie, gdzie otrzymują pomieszkanie, wikt, ubranie, pościel, pranie i przybory naukowe bezpłatnie.

Wstępujący winien mieć własną bieliznę i obuwie.

Podania o przyjęcie wnosić należy **najpóźniej do 1 lipca b. r. do Dyrekcyi kraj. Szkoły ogrodniczej w Tarnowie.** 1288 2 3

Z Dyrekcyi kraj. Szkoły ogrodniczej.
W Tarnowie, dnia 27 maja 1895 r.

apier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.